

Peja, By

[Peja]

Ski Skład

Parę hien w życiu namawiało do kurestwa
Jak myślisz, co wybrałem, być nie mieć to moja kwestia
Jak najdalej od takich, którzy chcieli by dorobić
Jak pasożyt się podłączyć do umiejętności twoich
I ssać by chciało, widzę takich, to mnie czyści
Z twojej ciężkiej pracy chcieli by mieć korzyści
Przydupasy, podłączki, uśmiechy, uścisk rączki
Branżowi ocieracze przyczepiają się jak rzepy
Propozycję warte grzechu, opcja na rok te tandety
Zaróbmy parę groszy, wspólnie zrobmy coś fajnego
Zawsze powiem wypierdalaj, jeszcze nie wiesz dlaczego?
Na ty to mów kolegom bo ja do nich nie należę
Chociaż kwiczę i leżę to chałtury się nie chwycę
Grzecznie też umiem odmówić, nie dociera, to zaryczę
Kocham muzę nie banknot, hajs mnie nie zdegenerował
Jedynie zła ulica i berbela żołądkowa
Kontroluję swoje ruchy jak odprawa paszportowa
A tych paru chce przemycać, jakieś brudy wnieść na pokład
Zagraj koncert w jego ciuchach a współpraca będzie dobra
Tych kilku drobnych cwaniaczków, pseudo promotorów popatrz
Kombinują jak rap sprzedać i za niego skasować
Pod przykrywką promować, nawpierdał się do syta
Tylko nie z mego koryta, być nie mieć jesteśmy kwita
Oto kolejny cytat z kolejnego klasyka
Bez pomocy i ryzyka, że ktoś słucha i rzyga
Że ktoś patrzy i pluje, wiedz, że dobrze tu główkuje
Z kim trzeba się umówię, trzymaj się ode mnie z dala
Podejmuje decyzję na które godność mi pozwala
A hieny żrą ochłapu psując nam wszystkim opinie
Ich czas niedługo minie, mówię swoim w rodzinie
Być nie mieć to brzmi naiwnie, inaczej nie dam ci przeżyć
To jest właśnie ta wartość, w którą zawsze będę wierzyć
Być nie mieć

Ref.:

Być nie mieć to odwieczny dylemat
Być nie mieć my we dwóch coś na temat
Być nie mieć konsekwentnie ten sam schemat
Przemyśl to sam, bo reguły na to nie ma x2

[Wiśniowy]

Kolejny dzień tygodnia, który ciężko się zaczyna
Siódma trzydzieści czas do pracy się zbliża
Zmęczone oczy moje i zawsze wredna mina
Przed siebie idę twardo, żeby do piątku wytrzymać
Gdzie leży przyczyna, że pieniędzy wciąż za mało
Więcej by się chciało i niech w końcu by się stało
Ale nigdy nie posłuchał podpowiedzi jegomościa
Który z mojej muzyki będzie robił sobie hity (obciach)
Wejdz do studia, ja przeliczę jakie przynosisz profity
Wolę z Peją się ustawić, żeby bity poukładać
Wolę z Decksem w domu wokale popoprawiać
Potem wsiąść do bany, bez biletu ale z wiarą
Że to co robię będzie lepszym się stawało
A dla ciebie to za mało, mówisz że się nie cenię?
Najważniejsze są pieniądze, ale nie na mojej scenie
Wole, żeby ten kto słuchał to co robię docenił
Żeby tylko mi powiedział: żebyś Wiśnia się nie zmienił
Bo dobrą idziesz drogą i kumple ci pomogą
Żebyś doszedł do celu jak doszło już wielu
A gdy wreszcie już tam będziesz pieniądz też tam czekał będzie
Wtedy tego jesteś pewny, że zawdzięczasz wszystko sobie
I każdego dnia to wspomnisz obmyślając plany nowe
Jaka ciężka była droga, lecz odwagi ci to doda

Być nie mieć, Ski Skład, Wiśniowy oto moje dla was słowa
Ref. (2x)